Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 29 października 1933. | Nr. 44.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Bohaterowie tyłów...

Sądy w Tarnowie i Rzeszowie zerwały ledwie przyschntęte bandaże do ran jakie zadała duszy chłopskiej ślepa nienawiść.

Zerwały bandaże, aby rany nie zasklepiły się przed gruntownem oczyszczeniem, aby nie zaropiły.

Przed oboma Trybunałami przesuwa się długi łańcuch oskarżonych o straszliwą zbrodnię, o chęć rozniecenia ognia, któryby ogarnął całą Rzeczpospolitę.

Przesuwa się jeszcze dłuższy łańcuch świadków.

Padają słowa, zeznania, oskarżenia.

Wstają widma z grobów obficie zroszone krwią własną i bratnią.

Płynął łzy osieroconych...

Stajemy w obliczu groźnego zapytania, kto winien? Czyje myśli i słowa były tą ręką, która popchnęła bezkrytyczne tłumy do szaleńczych czynów!

I oto poczyna się ponura tragedja duszy chłopskiej. Przed Trybunałem w Rzeszowie i Tarnowie staje tłum biedny i nędzny w swem opuszczeniu. Broni się niedołężnie, niema odwagi uznania swoich czynów.

Niema bohaterów, jak nie ma winowajców.

Są jeno ofiary... Współczuje im cała Polska. — Współczuje jasna dusza chłopska — Prokurator tarnowski prosi o najłagodniejszy wymiar kary. — „Nie oni są winni.“ Za kulisami ponurej tragedji kryje się — wina, którą napróżno obrona pragnie zasłonić przed sądem sumień państwowo myślących obywateli.

Wysunięte zostały na — stracenie — jednostki nieszczęsliwe swą nędzą i ciemnotą. — Szły naoślep zachęcone.

Oto w Łańcucie przewód sądowy odsłonił jednego z mniejszych bohaterów tyłu. I kto nim? Ksiądz! Duchowny nauczyciel tego biednego ludu. Słyszymy grozę budzące oskarżenie. Kanonik Bachota z Kazalnicy z okazji 25-lecia pracy parlam. Witosa, nazywa go „JWP. Wodzem i Hetmanem ludu polskiego“ i obiecuje człowiekowi, którego wina względem własnego Państwa została przez Najwyższy Sąd stwierdzoną i ukaraną, że „Jeżeli weźmiemy władzę w ręce, to wzniesiemy pomnik dla Witosa i Chrystusa Króla“. Dalej mówi do tłumów: „Antychryst wyszedł ze wschodu i rządzi nami. Sprawiedliwości nie można u nas znaleźć. Łączmy się, nie żałując nawet ofiar krwi. Do praw musimy dojść, choćby nas to kosztowało ofiary krwi“ i td.

Dość! Na miłość Boga dość! I Kto to mówi? Polak, ksiądz, urzęduik w jednej osobie. O jakżesz jesteś łagodna Rzeczpospolito dla takich wyrodnych synów!

Jakżesz mi Ciebie żal bracie chłopie, że złożyłeś ofiarę krwi na ołtarzu nienawiści, przy którym celebrują nie ludzie, a hjeny.

Na szczęście pocieszmy się, że takich duszpasterzy może niema wiele, których zacietrzewienie polityczne ponosi za granice uczciwości sumienia i którzy miast łagodzić nienawiści dolewają oliwy do żaru. —

A jakżesz to jeszcze obrona pragnie usprawiedlić tych „bohaterów tyłu“? Oto jeden z obrońców dr. Liwr mówi: „że jeżeli wieś nasza nie wpadła w objęcia komunizmu, poczytuję to za zasługę ugrupowań politycznych opozycji.“

Dziwne i niepojęte! A czemże są te zaburzenia krwawe, te na szczęście nieliczne rozruchy, które jedynie dzięki właśnie owej zbyt czułej opiece, owych stronictw miały miejsce w Żywcu, Łapanowie, Grodzisku, Nockowej i td., jeżeli nie wznieceniem anarchij, od której do komunizmu mały krok. Wszędzie, gdzie tylko zieleni sięw głowach, tam podrywa się autorytet Rządu. Tam dochodzi nieraz do dziecinnych wprost poczynań. Jak bowiem nazwać żądanie delegacji wysłanej przez tłum kilkusetny do starosty, aby Rząd ustąpił miejsca Witosowi, zniesiono podatek, ustąpił starosta i tp.?

Zbyt bolesne, aby mogło stać się śmiesznem. Oślepli w nienawiści „bohaterowie tyłu“, nie widzą poza sobą, poza swoim „małym interesem“ ogromu szkód, jakie niosą. Uzurpatorzy, biorący chętnie miano „hetmanów ludu“ nie wiecie, że jesteście jeno ową garścią ościstych plew, zamieszaną w śpichlerzu pełnym obywatelskiej ofiarności: kto raz wlazł w błoto, tego błoto pociąga coraz głębiej i nie pomogą kalosze, ślad brudu idzie za nimi.

Chowacie się za plecyma braci swoich, na których barkach chcecie się piąć na wyżyny, lecz błocko ściąga was w dół, a krew was oskarża, was „bohaterów tyłu“.

Msz.

RATUJ PAMIĄTKI NARODOWE!

Pod tym tytułem, co dwa — trzy dni woła krakowski I. K. C. do społeczeństwa imieniem zarządu i komitetu budowy Muzeum narodowego w Krakowie! Propaganda pierwszorzędna! Ustawiczne przypominanie społeczeństwu, że nagromadzone skarby historyczno muzealne, czekają na godne ich pomieszczenie i że właśnie to społeczeństwo, mimo kryzysu — winno znaleść drobne, ale masowe dary na zrealizowanie tej pięknej inicjatywy! No i datki płyną zewsząd! Weźmy np. Nr. 294 I. K. C. z 23 bm: wyczytać tam można: „Na budowę Muzeum Narodowego złożyli: Sp. Caro 1000 zł, Rodzina kolejowa 500 zł, St. Marko, garbarz 500 zł, Dr. Thon 100 zł, prof. dr. Balland 880 zł, itd. itd.“ — a ku końcowi Dr. R. Sichrawa 50 zł, Sp. Zw. Kredytowego w N. Sączu 50 zł....“

Jestem szczery i... śmiały! Jest to rzeczą bardzo ładną, że społeczeństwo pamięta o tym obowiązku, ale przyznam otwarcie, że mnie te niepierwsze już z N. Sącza notatki składkowe złoszczą! Muzeum krakowskie rzecz ważna, niezmiernie propagandowa, ale przecież my w N. Sączu, mamy dla nas Podhalan tu, na miejscu zupełnie podobną ideę doprowadzenia raz wreszcie do otwarcia „Muzeum ziemi sądeckiej“! Wlecze się ta rzecz już całe lata, podobnie jak i sprawa Muzeum Narodowego i jest podobno już na ukończeniu! Różnica jednak w tem, że Kraków potrzebuje paru miljonów, a my... paruset (!!!) złotych! Czy jednak je mamy?

Kustosz Muzeum ziemi sądeckiej p. Szkaradek pisze: „Jednak trudności są jeszcze wielkie do pokonania. Sale na Muzeum (sc. na Zamku królewskim) muszą mieć wygląd estetyczny... Na pomieszczenie eksponatów potrzeba odpowiednich gablot i szaf... Jednak na to wszystko trzeba pieniędzy, a subwencje jeszcze nie wpłynęty, od odnośnych władz... itd“.

Przecieram oczy... „wielkie trudności“, wielkie koszta? Proste wymalowanie kilku pokoi i sprawienie kilku czy kilkunastu szaf?! Na miły Bóg wiele to może kosztować? Pięć pokoi po 50 zł, i choćby 10 prostych szaf po 80-100 zł.? Razem tysiąc czy półtora tysiąca złotych!! I na to niema pieniędzy? Na to utartym, szablonowem wzorem musimy znowu kołatać o subwencje, do władz, które są przeciążone tegorodzaju petycjami!? Czy naprawdę nie stać naszego obywatelstwa na pokrycie tej niedużej, a tak koniecznej kwoty własnemi siłami, własnemi choćby złotowemi składkami? Czy mieszczaństwo nasze sławne, nasi mistrze stolarscy, których jest kilkudziesięciu nie mogliby zafundować kilku szaf, a mistrze malarscy wymalować paru pokoi? Niechby dali tylko pracę choćby, a materjał znowu by się znalazł! Czyż to takie niemożliwe?

Naturalnie do sprawy tej musiałoby się odpowiednio podejść, tak jak to praktykuje się gdzieindziej! Czy pamiętacie sławne cegiełki wawelskie? Jak masowo płynęły pieniądze! Dlaczego? Bo dobrowolni, nie przymuszani pod żadnym pozorem, ofiarodawcy mieli... satysfakcję! Nazwiska ich do dziś dnia widnieją na tabliczkach, u wejścia na Wawel! Tak! Może to nieco ujemny rys, ale dzisiaj powszechny, że człowiek, choćby najlepszy jest nieco próżny! Skromny medal, odznaczenie, wypisanie czyjegoś nazwiska głaszcze dumę! No i wkońcu słusznem jest, aby ofiara czy praca była moralnie podniesioną, czy zadokumentowaną!!!

Mamy na Podhalu nasz „Głos Podhala“, mamy Komitet odbudowy zamku królewskiego, mamy regjonalistów i td., i td. Podajmy dłonie do wysiłku, ale prawdziwego, szczerego, nieobliczonego na efekt, czy stanowiska prezesów czy innych godności! Uprośmy Redakcję „Głosu Podhala“ o pomoc, o propagandę, o komunikaty, o przypominanie obywatelom Ziemi sądeckiej o potrzebach Muzeum. Stwórzmy łańcuch prasowy, dawajmy po złotym czy 50 gr., a przedewszystkiem... drukujmy „tłusto“ nazwiska ofiarodawców i ideowych pracowników! Tak jak to robi Kraków w I. K. C., odbudowa Wawelu i td. Wtedy naprawdę „zapalonego“ zwolennika Sądeczyzny mniej będą boleć nazwiska z Nowego Sącza, ofiarujące wielkodusznie kwoty Krakowowi, podczas gdy Muzeum nasze czeka nadaremnie na zlitowanie! A jak to pięknie będzie brzmiało, gdy na łamach naszego pisma ukazywać się poczną komunikaty (n. p.) „Na cele otwarcia Muzeum ziemi sądeckiej ofiarował np. p. X 50 zł., p. Y ufundował szklaną gablotę, p. Z ufundował szafę, mistrz A omalował artystycznie z boazerjami pokój na zamku, np. Miasto Nowy Sącz ofiarowało drzewo na balaski, np. cech malarzy zakupił bezinteresownie farbę, np. Gmina Stary Sącz ufundowała stoisko z tem, że na niem umieszczone będą eksponary regjonalnego przemysłu kuśnierskiego i td. Czyż to marzenie? Przecież to tylko tak nietrudno zrealizować. A dalej umieścić trwałe tabliczki np, „Dar p. X“ choćby na gablocie, a powiedzmy w korytarzu na tablicy wyryć czy wymalować tuszem nazwiska większych ofiarodawców! Będzie to słuszna, idealna nagroda i fundusze popłyną! A przecież Muzeum będzie miało jeszcze i w przyszłości dalsze wydatki!

A teraz sprawa druga! W tymże samym numerze Il. Kurjera Codziennego na stronie 19 czytam: „Obwieszenie o licytacji. Urząd skarbowy w Limanowej ogłasza, iż dnia 6. XI. br. zostanie sprzedanym, we dworze... 1 duży obraz pędzla Rocca Marconiego, wartości 20 tysięcy zł. i td. i td.“ Licytacja... smutna rzecz, ale też obraz... pierwszej klasy! 20 tysięcy zł! I to gdzieś w kącie, w jakimś cichym dworze! A ile też podobnych obrazów przykrywa kurz po innych dworach, plebanjach i kościołach! Znam fakt u nas, że dziurę w przybudówce jednego z miejskich kościołów zatkano starem, malowanem płótnem z obrazu, liczącego ponad dwieście lat! Odnalazł go Sądeczanin p. X. Ileż to starych figurek po kapliczkach, starych narzędzi, skrzyń po śpichlerzach, ileż ksiąg, kronik, książek do nabożeństwa po ludziach! Niema wprost domu, gdzieby nie znalazł starego zegara, obrazu, puzderka, minjatury, monety, szabli lub tp. Wszystko najczęściej w kącie, w rupieciarni, nieoglądane — niszczeje lub rozpada się w strzępy! A przecież to ma historyczną wartość muzealną i winno zostać zachowanem! Ratujcie więc te bezcenne pamiątki narodowe!

Nie wszyscy są sobkami i niejedenby dał bez-

interesownie tę czy ową pamiątkę, ale tak prawdę mówiąc dotąd nie miał gdzie jej dać i poco!? Poto aby rzecz nieraz wartościowa walała się w wilgotnej dziurze jakiegoś pokoju, gdzie dotąd gniotły się nagromadzone eksponaty? Nawet dziś, gdy dary te znajdują się, na kupie coprawda, ale w poszanowaniu, na zamku królewskim — przed otwarciem publicznego Muzeum ludzie nie będą kwapić się z darami. I słusznie, bo dopiero ustawienie eksponatów na widok publiczny, ułożenie ich w porządku w szafach, gablotach czy na stoiskach upewni ludzi w tem, że ich wartościowe dary będą użyte z korzyścią dla społeczeństwa, a przytem szanowane i nie narażone na zniszczenie!

Otwierajmy przeto to Muzeum corychlej! Zjednoczmy się we wysiłku obywatelskim. Nadzwyczaj przychylnie usposobione dla tego celu władze dopomogą, ale trudno opierać wszystko tylko na subwencjach! Zacznijmy publiczną składkę, masową o kwotach choćby najdrobniejszych! Dopomóżmy w ten sposób komitetowi! Otwórzmy wreszcie to Muzeum, a wtedy dary zaczną również płynąć masowo! Pokażmy, że i nasza mała społeczność ma cześć i kult. dla sławnej istorji Sądeczyzny. St. Kl.

WYWIALI!

A więc podobno wywiali... cichaczem, oczywiście przez zieloną granicę, bohaterzy, obrońcy, uciśnieni! Wzięli tajemniczo nogi za pas i podobni zwyczajnym złodziejom, defraudantom, czy bankrutom uciekli przed odpowiedzialnością!!! Jeszcze niedawno, tu u nas, na Podhalu, w czasie jednego z konwentykli „piastowych" zapewniał p. Witos swych lubych zwolenników, swoje owieczki, że „ale gdzieta! Ani mu się śnije uciekać!" a w kilka dni potem... Widać, nie ufał już i swoim i... zwiał podobno z p. Kiernikiem, p. Bagińskim et consortes do Czech, zagranicę!

Niema co! Bohater! Obrońca ludu! Warzył piwo warzył, buntował lud, obiecywał gruszki na wierzbie, ciskał pioruny na głowy, podniecał naród do szalonych kroków, a kiedy już było tego zawiele, kiedy trzeba było odpokutować za to, co w swej ślepej nienawiści i żądzy do koryta nawarzył, cisnął na bok hasła, rzucił swych zwolenników i wywiał w bezpieczne miejsce, boć przecie za to wszystko co zdziałał, za tę bratobójczą walkę, za trupy i rany może zapłacić podburzony i zaślepiony chłop z Ropczyc, Łapanowa czy N. Targu! Co ta oto, że on i jego kompani byli tymi, którzy komenderowali, że dzięki ich właśnie agitacji poszedł zaślepiony chłop za hasłami gwałtu i rozboju, co ta oto, że tyle padło chłopskich trupów, że tyle ich siedzi dziś w śledztwach i zasiądzie długoterminowe więzienie!!! Robili, bo Witos kazał, nastawiali zaślepieńczo własnych chłopskich piersi na kule i bagnety, aby dogodzić ambicji p. Witosów i p. Kierników, poszli jak stado baranów za swym „bohaterskim, honornym wodzem" — a dziś, kiedy za bunt i rozruch trzeba płacić, dziś kiedy tyle instancyj niezawisłych sądów uznało winę więźniów z Brześcia — na placu pozostał szary, otumaniony chłop i on będzie pokutował za cudze winy, on będzie siedział — a pan Witos zgoła niehonornie fetować będzie, w towarzystwie sytych, nażartych i zaopatrzonych w dary funty szterlingi kompanów bezpieczny, ukryty, nietykalny, za granicami tej Rzeczypospolitej, której posadami chciał zaślepieńczo, a niebezpiecznie wstrząsnąć!!

Biednyś Ty naprawdę chopie polski! Tyle razy się krupiło na twoich utrudzonych plecach! Tyle razy wykorzystywano twą nieświadomość, dla egoistycznych celów mataczy politycznych i społecznych! I Breinl i Benedek, w 1846 r. buntowali cię i obiecywali nagrody, a gdyś nieświadom czynu rzucił się „na pana", tensam Breinl i Benedek, twoi przyjaciele zamykali cię, torturowali i wieszali! I dziś podobnie płacisz za witosowe i kiernikowe winy!!! Omotali cię agitacją rozmaitych ciemnych hyjen, obiecali ci gruszki na wierzbie, wykorzystali twą ciężką dolę, posłali cię niesławnie przeciw bratu, polskiej, naszej polskiej władzy porządkowej, a kiedyś w tej kainowej walce uległ, kiedyś w walce o ich interes, ich brzuchy, ich kieszenie padł, kiedyś niesławnie postawion pod pręgież opinji narodu płacisz pałącym wstydem za twój ślepy czyn: pan Witos... uciekł! Nic mu ta teraz hasła, nic mu ta teraz, że bieda i braki, nic mu ta, że obiecywał a obiecywał, jemu dobrze i spokojnie, brzuch syty frykasami a kieszeń pełna, pełna waszych krwawo zarobionych partyjnych pieniędzy — cóż żądać więcej!!! Wam bieda i więzienie, jemu wygodny, pański żywot! A dalej — co dalej? Będzie se siedział bezpieczny i strzelał zza płota! Już dziś się mówi o organie prasowym, który ma wydawać! Dotąd ścigała polska władza, podburzające ukraińskie „Surmy", komunistyczne „Wolne myśli", hitlerowskie pamflety i kalumnie, teraz do tej obcokrajowej, wrogiej, zabójczej wprost dla całości Polski propagandowej gromady dołączy się... czy słyszycie: organ polskiego stronnictwa „Piast", przyszły organ z zagranicy Witosa i jego kompanów! Naprawdę straszne — chociaż nie niebezpieczne! Pan Witos i jego kompanowie zdyskredytowali się kompletnie! Zachlastali sobie tą „bohaterską ucieczką" zupełnie opinję! Teraz chyba i najbardziej zaślepiony „Piastowiec" będzie wiedział, co sądzić o takim „wodzu", co pierwszy „wieje" z pola bitwy, zostawiając żołnierza swemu losowi, zabierając w dodatku całą kasę wojskową! Bohater — niema co — honorowy bohater!! Toteż strzały zza płota pójdą w próżnię; teraz na te „zagraniczne" bezbronne hasła biedy chłopskiej z którą tak bardzo „współczuje" bezpieczny Pan Witos, nikt nie pójdzie! Więc i nie dziwić się wkońcu, że zwiał jak defraudant i bankrut przez zieloną granicę! Jest bowiem, z momentem swej ucieczki prawdziwym bankrutem politycznym!

Stawicz.

Wieści z Podhala.

Stary Sącz.

LIST DO STAROSĄDECKICH PODHALAN ZE WSI. Przez dwa lata w Krościenku nad Dunajcem, a 15 lat w starosądeckiem, razem 17 lat wśród Was. Od pierwszej chwili przybycia mego na Podhale, byliście mi bardzo drodzy i bliscy.

Pokochałem Was takimi, jakimi byliście i jesteście, z Waszemi wadami i zaletami.

Z Waszą miłością do ziemi rodzinnej, i z Waszą zawziętością w obronie najwyższej skiby tej ziemi, przed złym sąsiadem. Z Waszą silną wiarą katolicką i z Waszą porywczością żywiołową górali, mających za sobą tradycje zbójnickie. Z Waszą otwartością wybitnie polską i z Waszą przebiegłością pierwszych naszych Wielkich Piastów. Z Waszą gościnnością chętnych zabaw do upadłego, i z Waszą oszczędnością, graniczącą ze skąpstwem, tam gdzie potrzeba tego wymagała. Z Waszą wesołością i beztroską, i z Waszem pieniactwem, spowodowanem ubliżeniem honoru lub podrażnieniem ambicji osobistej.

Chętnie w przerwach, między jednym a drugim pomiarem, siadałem z Wami na trawniku, by swobodnie pogwarzyć o tem co Was boli, lub cieszy. Najchętniej jednak słuchaliście gawęd o Bogu, religji, chlubnej przeszłości naszej Ojczyzny i o Jej wielkich Królach i mężach stanu.

Znałem Wasze troski, radości, ba nawet stosunki pożycia familijnego. Wasz sąd o rzeczach rzekomo odległych od Was, był nieraz tak trafnym, że wprowadziłby w zdumienie najgłębszych myślicieli lub z wielką wiedzą profesorów uniwersytetów.

Dziś odchodząc od Was, żegnam Was serdecznie i dziękuję Wam za wszystkie chwile z Wami na gawędkach spędzone.

Życzę Wam, byście nadal wytrwali w miłości ku Świętej Wierze Ojców Waszych, jak i w umiłowaniu Waszej ziemi górzystej, Waszej mowy i strojów góralskich, gdyż te dwie miłości rodzą trzecią, to jest Wielką Miłość ku naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Geometra ze Starego Sącza.

Michalczowa.

NOWE KOŁO MŁODZIEŻY LUDOWEJ. Już od dawna dał się tu odczuć brak jakiejś organizacji młodzieżowej, któraby potrafiła skupić tut. młodzież do pracy samokształceniowej i społecznej. To też postanowiono założyć Koło Młodzieży Ludowej. W ub. czwartek przybył Prezes Okręgowego Zarządu Kół Młodzieży Ludowej Mgr. Fr. Ćwikowski. Zebrana w szkole młodzież po wysłuchaniu referatu o potrzebie organizowania wsi na platformie zawodowej, postanowiła jednogłośnie założyć Koło Młodzieży Ludowej. Na zebraniu wybrano zarząd, na czele którego stanął J. Bednarek jako prezes i Firlej jako sekretarz. Opiekę nad Kołem i prowadzenie spraw oświatowych w Kole przyrzekła nauczycielka tamt. szkoły P. Cz. Wójcicka.

Zagorzyn.

Staraniem Kółka Rolniczego i Koła Młodzieży Ludowej w Zagorzynie, zorganizowano w dniu 24 IX. do 8 X. br. 2 tygodniowy kurs gotowania. Większość uczestniczek stanowiły dziewczęta z Koła Młodzieży. Kurs prowadzony pod fachowem kierownictwem dzielnej i energicznej instruktorki z Towarzystwa Rolniczego przyniósł naprawdę wiele korzyści. Na zakończenie kursu, miłe uczestniczki urządziły 8 bm. pożegnalny wieczorek, na który przybyli liczni goście.

FIJAS ZYGMUNT.

List do Ygreka

w którym jest mowa o żołądku, wiatrach i sztuce kulinarnej.

Odpowiedź na jego list ostatni.

Mógłbych rzec z Salamonem, iż vanitas wszytko, iż drugiego wyśmiewać czasem barzo brzydko.
Mikołaj Rey. Żegnanie z światem.

Na początku była cisza a „bezpieczeństwo" stało nad krawężnikami i przemyśliwało srodze nad ostatniem włamaniem do sklepu Abrahama Rozenschwanza, w którym padł ofiarą jeden worek cebuli, kura i pończochy Zosi Rozenschwanz. Strudzone ciężkim dylematem powiedziało sobie: Dosyć dla Ojczyzny! i z trudem powlokło swe napęczniałe brzuszysko do domu.

Potem powstały wiatry. Oczywiście nie te, którymi Gargantua Pantagruel Rabelais'go rozbił w puch sto tysięcy Saracenów i którymi na pewnym wieczorze futurystycznym groził zadąsanej publiczności Stern czy Wat (poeci): „Wiatry tylnie, którymi was rozpędzę!"

Zwykłe nasze podhalańskie wiatry, gnające wzdłuż całego Podkarpacia aż na Pokucie. Ygrek wówczas, wbiwszy w żołądek [ba, co za żołądzioch*] kawał polędwicy, pracował w pocie czoła nad huculskiem kurczątkiem, przygotowanem przez zapobiegliwą gospodynię.

Strudzony ciężką pracą na dalekim posterunku, przemyśliwał ciężko, żołądkowi w trawieniu puszczając cugle.

Tak się mu wówczas zrobiło smutno, tak tęskno, taka się mu „w mózgu..." „zrobiła straszna próżnia i pustka", że gdyby tak Torricelli żył, chętnie by mu pustą głowinę na doświadczenia próżniowe odstąpił.

Na szczęście nagle rozwarło się z trzaskiem okno i do pokoju „bezpieczeństwa" wpadła sfora podhalańskich wiatrów, rycząc z uciechy. Ygrek poruszył się niespokojnie i przełknąwszy dzielnie, uwięźnięte w gardzieli udko kurczęcia, wciągnął głęboko w trzewia tę umiłowaną od dzieciństwa, a tak rozbrajającą w swej naiwnej prostocie woń sądeckiego rynku.

Pochwyciwszy pióro począł pisać.

Miły Ygreku, gdybyś ciszej siedział pewno by się o tobie Bujwid nie dowiedział. (Biedaczek Pilc już nie żyje.) Ledwoś tylko te „Łomowe brewerje" wydusił z siebie, a już zainteresowano się niemi. Podobno Bujwid zaciera ręce z uciechy (Panie asystencie proszę zwrócić uwagę na charakterystyczną budowę zdań przy tym stanie. Typowa debilitas mentalis!...) Lepiej, żebyś sobie uwiesił u szyi tę kulę, którą zerwała sztuka, i rzucił się z IV. p. na bruk. Uciesz byłby się niejeden Czarny Hawryło. Czytałeś za dużo dzienników ustaw i Monitora. Należy dbać o siebie. To ciężka lektura.

No, jeszcze nie jest znowu tak źle. Zapadłeś wprawdzie na katar ale żołądek jeszcze działa jako tako. Wprawdzie nie odczuwasz już słodyczy zachodu, ale słodkość tortu hiszpańskiego gruszkówki, czy dobrej kawy z kożuszkiem odczuwasz chyba. Żołądek masz jeszcze, dobry. Uważajże na żołądek, bo żołądek to jest fundament życia. Schopenhauer miał słaby żołądek i co? był pessymistą. Nie traw więc myśli żołądkiem, bo są ciężkostrawne. Gdybyś tak mógł połknąć zachód możebyś poczuł jego słodycz ale zachodu się nie da połknąć. A nie masz pojęcia, jaki jest smaczny zachód z musztardą czy z buraczkami na śmietanie, a jaki jest smaczny z powidłem, ho ho... Ci, co czują przez żołądek, aż palce liżą. I mnie się ckliwo robi, kiedy wspomnę na te delicje.] Cóż robić czasem trzeba myśleć i o żołądku. Ale nie wynika, z tego, abym nie wyczuwał słodyczy zachodu. Nie należy znowu wszystkiego brać tak ściśle, bobyśmy musieli tak brać i mowę codzienną. Myślisz, że jeśli młodzian powie dziewczynie: Pani ma tak słodkie oczy i nóżki.— to już znaczy, że je musiał lizać, albo, jeśli jest mowa o miodowych miesiącach, — żeby się tam miało do czynienia z miodem?... Higjena miodowych miesięcy to zapewne u Ciebie higjena miodu.

Dziwi cię to Ygrusiu, jak dziwi cię ta pars pro toto [część za całość]: „rozpłakane ręce". Wyobrażasz sobie chyba, że jeśli Mickiewicz powiedział: „Hiszpan za miastem zatknął sztandary" to wyglądało to tak, że jeden Hiszpan wyrwał się z objęć donny Inez, chyłkiem pobiegł za miasto i pozatykał sztandary. Wiele jest rzeczy, które Cię nie dziwią w potocznej mowie, jak uszy garnka (Czy garnek jest osłem lub sportowcem?). Jeżeli mówisz, żeś wypił dwadzieścia kieliszków Vermuthu, to mimo to znaczy, żeś je wypił wraz z szkłem?

Jeżeli w biblji czytasz: „Panie, zginam przed Tobą kolana mojego serca" (Irzykowski K.), nie dziwisz się, ale jeśliby poeta powiedział: Pani chciałbym ci zgnieść pierś kolanami mojego serca, — czyniłbyś gwałt, tylko nie z art. 203.

To są rzeczy, mój kochany Ygrysiu, których nie określa ani Kuchnia warszawska ani Podręcznik dla młodych gospodyń i stąd to wszystko.

Pomyśl więc o tem dobrze, jeno nie żołądkiem. I odpisz do Łomu, jeno do tego: Gromada Literacko Artystyczna Łom w Nowym Sączu, bo, jak napiszesz sam łom to list zajdzie do Wedla albo policja będzie myślała, że to łom dla kasiarzy i każe wszystkich chłopców odstawić pod „telegraf" a przecież to jest łom artystyczny, którym chcemy się włamać na świat. Może być i karko-Łom, kto, to wie, tego nawet nie wie policja polityczna.

Twój najserdeczniejszy przyjaciel.

P. S. Jeślibyś gdzie zobaczył Wierę Szaflików to ją uszczyp odemnie. Jeśliby miała podwiązki to je przyślij do muzeum sądeckiego. Kaloszy nie trzeba, jest ich tutaj poddostatkiem. Niech Ci nie wpadnie na myśl szukać haftowanej bielizny dla muzeum. Huculki nie noszą, zresztą, chyba „bezpieczeństwo" winno o tem wiedzieć. Na co Ci potrzebny drugi stalaktyt?

*] Żołą—, pień, plus-dzioch, końcówka od nazwy gminnej „bandzioch".

W uroczystości tej, prócz członków Kółka Rolniczego i Koła Młodzieży wzięli udział wiel. ks. Katecheta z Łącka i kierownik Spółki Mlecz. oraz miejscowe nauczycielstwo.

Po serdecznem przywitaniu gości, sympatyczne gosposie pięknie ubrane w stroje ludowe, odśpiewały szereg pieśni, oraz wypowiedziały kilka deklamacyj.

Piękne inscenizacje pieśni i wesołe djalogi z których zwłaszcza jeden wypowiedziany przez głuche wie kumoszki, rozweseliły nietylko młodzież ale starszych. W gwarnej pogawędce, przy dźwiękach kapeli wiejskiej, pysznych ciastkach i tortach mile mijały godziny.

Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Wielkiego Budowniczego Marszałka Piłsudskiego i odśpiewaniem hymnu narodowego. Tu trzeba podnieść zabiegi p. kier. szk. Osiowskiego i p. kier. zarządu gminy Józefa Myjaka, którzy nie szczędzili trudu, przy zorganizowaniu kursu.

Librantowa.

Dnia 22 października br. odbyło się u nas Walne zebranie członków Czytelni TSL. Zebranie zaszczycił swą obecnością prezes Zarządu Okr. Tow. Szkoły Ludowej p. radca Walenty Cyło. Po zagajeniu zebrania p. radca Cyło podziękował imieniem Zarządu TSL. tut. kierowniczce szkoły i przewodniczącej Czytelni p. Auguście Trembeckiej za jej owocną i pełną poświęcenia pracę nad rozwojem Czytelni.

Następnie pan radca Cyło zarządził wybory nowego Zarządu Czytelni.

Na przewodniczącą Czytelni zebrani jednogłośnie wybrali nową kierowniczkę szkoły p. Karolinę Kadulską, która w niespełna dwóch miesiącach pobytu w naszej wiosce za gorące zajęcie się sprawami Czytelni zyskała sobie pełne uznanie tak członków Czytelni jak i wogóle ludności wioski. Po uzupełnieniu listy Zarządu p. radca Cyło wygłosił bardzo interesujący odczyt pod tyt. „Podstawy dobrobytu narodu i państwa". Odczyt wywarł na licznie zebranych słuchaczach silne wrażenie, a wyrazem wdzięczności były długo niemilknące oklaski. Dyskusją nad referatem i wnioskami na temat dalszej pracy Czytelni Walne Zebranie zamknięto.

Niedawno też mieliśmy p. prof. J. Strzeleckiego, który przy wygłoszeniu pogadanki o zajęciach świetlicowych, zademonstrował kilka zabaw i gier towarzyskich przyjętych przez ludność z ogromnem zadowoleniem. Cieszymy się niezmiernie, że Czytelnia nasza żyje i rozwija się, czego dowodem nowoprzyjętych kilkudziesięciu członków. Uczestnik.

Paszyn.

WIEC P. PREZESA BODZIONEGO. W niedzielę odbył się u nas wiec Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na wiec ten przybył p. Prezes Rady Powiatowej Jakób Bodziony, który w dłuższym referacie przedstawił stosunki gospodarcze i polityczne w Polsce i zagranicą. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

DO WIEDZY.

W związku z otwarciem w najbliższej przyszłości Uniwersytetu wiejskiego, uruchomionego przez TSL. drukujemy niniejszy wiersz napisany przez chłopca ze wsi. Red.

Hej wiedzo królowo świata,
Hej Ty potężna skrzydlata,
Do chłopskich Cię trzeba chat!
Chodź do nas, serca Ci damy,
Jak żyć potrzeba spytamy,
Ty nam pokażesz świat.

Hej Wiedzo, Ty cudna pani
Urokiem Twoim porwani,
Do Twych się chylimy stóp,
Ty prowadź w życiu i ucz,
Tej wielkiej zagadki daj klucz,
by w życiu nie robić prób.

Hej Wiedzo, spiesz się spiesz,
Wieś polską w objęcia bierz,
Wieś polską tak pełną kras,
Wiedzo, niech duch Twój skrzydlaty
Będzie radością każdej chaty,
Niech uczy i wiedzie nas.

JÓZEF BIENIEK
sekr. Czyt. TSL. w Librantowej.

Z Polski i ze świata.

Sukces Związku Gmin Wiejskich.

Budżety wielu gmin uginały się pod ciężarem zaległych należności z tytułów kosztów leczenia i opieki społecznej. Gminy winne są szpitalom publicznym i zakładom opieki społecznej zgórą 70 miljonów złotych. Wytrwałe starania i zabiegi Związku Gmin wiejskich osiągnęły powodzenie. Jak nas informują, Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, który jeśli stanie się ustawą, przyczyni się wybitnie do uporządkowania tak ważnej sprawy dla gmin. Według tego projektu, wszelkie należne państwowym zakładom leczniczym od związków samorządowych, sumy z tytułu kosztów leczenia ubogich, powstałe przed dniem 1 kwietnia 1932 r. zostaną zupełnie umorzone. Specjalna wdzięczność od Gmin należy się Panu Ministrowi Spr. Wewn. Bronisławowi Pierackiemu, który w obecnym okresie ciężkiej sytuacji finansowej samorządom spieszy z pomocą.

Przymusowe Domy Pracy.

Ukazało się rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej, które dotyczy przymusowego umieszczenia w przytułkach i domach pracy w Warszawie żebraków i włóczęgów, który nadmiernie napływają z gmin wiejskich do miast, a w szczególności do Warszawy.

Uproszczenia w zakresie podatku dochodowego.

Ministerstwo Skarbu upoważniło prezesów Izb Skarbowych do odraczania, na prośby wznoszone do nich, terminu składania zeznań o dochodzie tak osobom fizycznym, jak i spółkom na okres czasu, usprawiedliwiony okolicznościami, wskazanemi w podaniach płatników. Prezesi Izb Skarbowych mogą również uchylać prawomocne orzeczenia komisyj odwoławczych, jeżeli płatnik w ciągu 60 dni po utrzymaniu takiego orzeczenia, złoży do Najwyższego Trybunału Administracyjnego uzasadnioną skargę na wymiar podatku dochodowego, albo jeżeli płatnik w tym okresie wniesie zażalenie na wymiar podatku dochodowego, albo wreszcie jeżeli płatnik w ciągu 60 dni wniesie zażalenie na wymiar, w którym poda Izbie Skarbowej uzasadnione zarzuty tak natury formalnej jak i materjalnej. Gdyby nawet zażalenie wpłynęło do Izby po upływie 60 dni, prezes Izby może uchylić wymiar prawomocny, o ile dochodzenia wykażały, że ten wymiar pod względem materjalnym jest nieuzasadniony. Nawet w wypadku, gdy nie wniesiono odwołania, prezes Izby uprawniony jest przywrócić płatnikowi termin odwołania, skoro wymiar podatku okazał się nieprawidłowym.

Majątki zadłużone w pełnej wartości przejdą na własność państwa i zostaną rozparcelowane.

W kołach rządowych jest rozważana sprawa przejmowania na rzecz Państwa tych majątków których długi dorównują, lub wrecz przewyższają ich wartość. Majątki te, jako nienadające się do oddłużenia, mają być przejmowane za długi na własność Państwa i oddawane w całości na parcelację. Również ma Rząd przystąpić do przejmowania majątków za zaległe należności wobec Skarbu Państwa i przeznaczyć przejętą ziemię na cele parcelacyjne.

Prezydent Rzplitej na Śląsku.

Pan Prezydent Rzplitej przyjechał dnia 21 bm. do Katowic, gdzie witano go manifestacyjnie. Miasto z tej okazji było wspaniale udekorowane. P. Prezydent zwiedził Chorzów i odbył konferencję z czynnikami tamtejszemi, a następnie odjechał do Krakowa.

Górnicy polscy nie będą wydaleni z kopalń belgijskich.

Strajk generalny górników na terenie Belgji został zażegnany przez rząd, wskutek podwyższenia cła na węgiel zagraniczny. W ten sposób niebezpieczeństwo wydalenia emigrantów górników polskich zostało usunięte.

Gorączkowe zbrojenie się Anglji.

W angielskich fabrykach broni wre gorączkowa praca. Flota wojskowa zostanie wzmocniona nowemi jednostkami, zakłady płyt pancernych pracują z nadgodzinami, wznowiły swą produkcję fabryki tanków. A konferencja rozbrojeniowa radzi... bez udziału Niemiec.

Stany Zjednoczone uznały Sowiety.

Jak się dowiadujemy między prezydentem Stanów Zjednoczonych a prezesem ZSRR. zostały rozpoczęte rokowania, celem nawiązania stosunków dypolmatycznych między oboma państwami. Zbliżenie sowiecko-amerykańskie jest uważane jako uznanie Sowietów. Dla Polski współpraca obu tych państw ma duże znaczenie.

Wojna czy pokój?

Wystąpienie Niemiec z konferencji rozbrojeniowej i z Ligi Narodów jest krokiem tak nieoczekiwanym i o tak nieobliczalnych wszechstronnych następstwach, że nie sposób natychmiast ze wszystkich

JAN BIELATOWICZ.

Po pokarm i radości.

Ciąg dalszy (5).

Próżność jest nieodłączną towarzyszką turysty. To przyczyną dla której wchodzi się do schroniska z wytwornem lekceważeniem zebranych w niem i mniej wytworną beztroskliwością o swoją zewnętrzność. Jeżeli się to udaje, tj. jeżeli zebrani wiedzą, co to turysta. Ale w Popradzkiem?! W tym kresie wędrówki czeskiej do popradzkiego piwa, zaprawionego egzotyzmem śródtatrza? Na zmoczonego do cna włóczęgę w mojej osobie, dającego wzrokiem do poznania, że się wróciło przynajmniej jakiegoś głuptaska, które przewodniki zwą problemem między życiem a śmiercią — nikt ani nie spojrzał, nikt się o nic nie zapytał. Tylko kelner. Dałem mu mało zatrudnienia. Wiemy wszyscy co to znaczy cena w schroniskach czeskich. Np. nocleg tu dla niecziłonków towarzystw turystycznych kosztuje 17 koron (nad 4 zł.) Nie pohamowałem przecież łakomstwa na widok pomarańcz, tańszych znacznie „na czeskiej stronie". Ogólne zaciekawienie budził w schronisku polski przewodnik w góralskiem ubraniu. Ponieważ zawczas było na sen, zagłębiłem się w księgę pamiątkową. Prawdziwe akrostychy dowcipu i posągowej głupoty! Uczestnicy wycieczki z Karlsbadu piszą Erinnerung an hohe Tatra: „Steine, nichts als Steine, Aussicht keine". Ci chyba tu nie wrócą. Jest taka nowelka francuska o wycieczce w Alpy, której autor z całego widoku zapamiętał mgłę i obcasy przewodnika. W księdze schroniska popradzkiego przeważa język niemiecki. Jest tam także korpulentna osóbka, mająca pytajnik zamiast nosa z wędką; napis obok: „Adolf chyta Polsko, ale mu to ne beve". Nad wszelkiemi podpisami żydowskiemi z zasady panuje Hackenkreuz, co znów wywołuje gwałtowne, nieraz wręcz ordynarne repliki. Można znajść i inne nowe ślady nacjonalizmu. Nad podpisem rysunku Tatr: „czeskoslovenké" napisał szowinista: „Tatry jsou czeskè". Nie mogłem się powstrzymać od glossy: „a može len slovenkè"? (może tylko słowackie?)

Nazajutrz leje bez pamięci. Zebrani melancholijnie spoglądają na urocze jezioro w oprawie limb i kalin i na pobliską zasnutą Osterwę, pijąc czaj. Wreszcie przejaśnia się. Bez zwłoki idę pięknią aleją do Szczyrbskiego jeziora. Z drzew spadają masy dżdżu. Niezłomni czescy turyści ciągną wytrwale na Rysy, mimo nader wątpliwej pogody. Po pewnym czasie widę na prawo Szczyrbskie Solisko i przesławny Krywań w najdoskonalszej wyrazistości ścian i załamań. Sławny Krywań, ojciec słowackiego narodu.

Mówi o nim i nasza ludowa piosenka. Ale dla Słowaków ten szczyt przepyszny jest czemś więcej niż motywem ludowej piosenki, czemś niepomiernie większem nawet niż nasz „olbrzym dobry" Giewont. Mówi o nim smutny, jak górska pieśń, hymn narodowy i inny śpiew ziemię słowacką wskazuje: „gdzie pnie Krywania głowa". Uczestnik naszego powstania 63 r. Chałupka płacze nad własnym narodem: „Byliśmy między narodami, jako nasz Krywań ponad Tatr szczytami". U czubu tego wierchu zawiesili Słowacy wzniosłość swej duszy i wolność ukochali nadewszystko patrząc na ogromną górę wolności. Tatry są przeważającym tematem poezji słowackiej. Z długowiekowej niewoli ulatywały tu sokole dusze i choć w niezręcznej formie ubrały Tatry w taką prawdę i gorycz pieśni, w taką siłę żałości, w głębie namiętności i zachwycenia, jaka płynie z wielkiej literatury Tatr. W tatrach płakał Słowak nad niewolą. W Tatrach ukuwał plany wyzwolin, na łono Tatr uciekał od męki życia. Miał tu przecie swojego Janosika. To też w hymnie wyzwolin śpiewa: „Koło Tatr czernia-wa, błyska bije grom!" Słowacy w literaturze są największymi panslawistami, bo aż w ludowej pieśni, stąd płynie ich przyjaźń dla Polaków: „Ostrołęko, Ostrołęko rani serce twa pamiątka!" Lud słowacki lgnął zawsze do Polski, jakgdyby pomny prawiecznego związku pod berłem Chrobrego i tam powinni Polacy wiele, bardzo wiele skierować myśli i czucia.

Szedłem popradzką aleją. Panny czeskie boją się spotkanych pozdrawiać. Na moje powitanie odpowiadają zwykle nieartykułowanym dźwiękiem, podczas gdy Niemeczki rezolutnie wołają: „Guten Tag". Na niezbyt efektownej reklamie co kilkaset kroków na ławkach: „K. popr. plesu, tam Vaś por. pivo obczerstvi" jakiś humorysta odwrócił strzałkę, wskazującą kierunek, a obok piwa napisał 4 1/2 Kcz. za 1/4 litra. Reklama więc nie poskutkowała!

Drogowskazy czeskie są liczne, b. niestarannie utrzymane, mylne (zwłaszcza w oznaczeniu czasu) i zbyteczne. U nas ich zazwyczaj niema wogóle. Od tego są przewodniki. Prześliczna cesta Masarykova i omglone, czarowne Szczyrbskie jezioro. Wiem, że mój zachwyt jest za mały dla tej bajki i myślę o cudnym wierszu słowackim Wajańskiego: „Ku tatrzańskiej się królewnie zbliżam"... W głębi tego jeziora: „zapór ogromnych w błękicie widne szczyty, tam zamki, ganki, groty, stalaktyty, Dworce i skalnych skarbów brylantowy zwid „Tam wodospadu kryształy stopione, jak tęcze, spadają na wodę rzucone..." „Patrz! Jeziora tafla gładka, niewzburzona — Królewna nad niem lekko nakłoniona, Grzebieniem złotym płowe czesze włosy!"

Wnet ciemna mgła zakryła oblicze wody. Skierowałem się na słowackie Podtatrze, ku miasteczku Szczyrbie.

(C. d. n.)

sobie odrazu zdać sprawę, cóż dopiero wszystkie ewentualności przewidzieć. Krok Niemiec będzie miał doniosły wpływ na przyszłe ukształtowanie się losów Rzeszy, na konstelację polityczną w Europie, na sprawę rozbrojenia, na rozwój hitleryzmu, wreszcie na organizację, funkcjonowanie, a być może i istnienie Ligi Narodów. A w owych konsekwencjach na brzemienne w skutki pytanie: pokój czy wojna? Zaufanie do Niemiec u państw zagranicznych zmalało do zera.

KOMUNIKAT
w sprawie Pożyczki Narodowej.

Przypomina się ponownie, że od dnia 26 października br. do dnia 5 listopada br. włącznie wpłacają wszyscy subskrybenci drugą ratę Pożyczki Narodowej w tej placówce subskrybcyjnej w której złożyli deklarację subskrybcyjną i w której wpłacali pierwszą ratę.

Komitet podaje do wiadomości, że wszyscy ci subskrybenci, którzy subskrybowali taką kwotę, którą wedle opinji Komitetu winni byli subskrybować by spełnić swój obowiązek obywatelski, otrzymają dyplomy. Powiatowy Komitet w Nowym Sączu dyplomy te obecnie przygotowuje i w krótkim czasie je roześle. Dyplomy te będą miały bardzo wielkie znaczenie. Należy wywiesić na widocznem miejscu i następnie w miarę spłacania rat stemplować przez placówki subskrypcyjne. Będą one miały wielkie znaczenie między innemi i dla dostaw rządowych, samorządowych i t. d.

Dyplomy otrzymują przedewszystkiem firmy przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze, banki, spółdzielnie, osoby wolnych zawodów, Rady gminne, ziemianie i chłopi, zespoły chłopskie, szkoły, klasy szkół, oraz wszystkie inne osoby subskrybujące indywidualnie a nie na listach zbiorowych. Dyplomy otrzymają naturalnie tylko ci, którzy jak zaznaczono wyżej subskrybowali, tyle ile wedle opinji Powiat. Komitetu winni byli subskrybować, aby spełnić swój obowiązek obywatelski. Poza dyplomami indywidualnemi będą wydawane dyplomy dla zespołów pracowniczych, władz i urzędów, samorządów, oraz organizacyj i firm zatrudniających powyżej 5-ciu pracowników. Dyplomy te przygotowuje Ogólno-Polski Komitet Pracowniczy.

Za Powiatowy Komitet Pożyczki Narodowej
Przewodniczący Dr. St. Ćwikowski.
Za Miejscowy Komitet Pożyczki Narodowej
Przewodniczący Dr. R. Sichrawa.

Z działalności kolejowego Koła L. O. P. P.

W roku 1932 poraz pierwszy na Podhalu dzięki kolejowemu koła LOPP. rozpoczęła swą działalność szkoła pilotów szybowcowych na Winnej Górze pod Biegonicami. Ze względów jednak terenowych i dalszego rozwoju szkolenia, musiała szkoła ta Biegonice opuścić, a kierownictwo szkoły musiało się zająć żmudną pracą wyszukania nowych terenów.

Tym nowym terenem jest Góra Rachów w Tęgoborzu i zbocza sąsiednich gór, które dają możność szkolenia pilotów kategorji A. B. C. oraz wybitnie nadają się do lotów żaglowych.

Po przeprowadzeniu niezbędnych formalności kierownictwo Szkoły przystąpiło do budowy na górze Rachów hangaru na szybowce, oraz wyposażenia w niezbędny sprzęt, zakupując równocześnie auto, które rozwiązało kwestję komunikacji między Nowym Sączem a lotniskiem w Tęgoborzu.

Wykonawszy powyższe małymi środkami i wielkim nakładem pracy i energji kierownictwo Szkoły już 16-go sierpnia 1933 rozpoczęło szkolenie pilotów, wzbogacając równocześnie powiat i miasto N. Sącz, nową stałą placówką sportową i turystyczną, ponieważ Tęgoborze znajduje się w pięknych obfitujących w ładne widoki okolicy górskiej, nadającej się też zimą do sportu narciarskiego.

Po zakończeniu kursów szkoleń szybowcowych dnia 5-go listopada b. r. odbędzie się w Tęgoborzu święto, które zaszczycą swą obecnością pp: Radca Min. kom. Adamowicz, prezes krakowskiego Aeroklubu inż. Bobkowski, generał Berbecki, dyrektor dep. min. komun. pułkownik Filipowicz, wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, generał Orlicz Dreszer, prezes Sądu apelacyjnego dr. Parylewicz, prezes O. K. S. Kraków inż. Stodolski.

Święto rozpocznie się dnia 4-go listopada odczytem o godz. 16-tej w Sali Sokoła w Nowym Sączu „o znaczeniu i rozwoju szybownictwa“ i wyświetleniem filmu o szybownictwie. Dnia 5-go listopada br. dalszy ciąg święta w Tęgoborzu pod Nowym Sączem z następującym programem:

O godz. 11·30 Msza św. w kościele parafjalnym w Tęgoborzu, godz. 13. poświęcenie hangaru i nowowybudowanych szybowców na lotnisku na górze Rachów, o godz. 13·30 chrzest szybowców, o godz. 14-tej loty ślizgowe i żaglowe, a o godz. 15·30 rozdanie dyplomów absolwentom kursu.

Wieczorem tegoż dnia o godz 21-szej w salach Ratusza w Nowym Sączu, odbędzie się zabawa taneczna połączonych komitetów LOPP., dochód z której przeznacza się na Challenge 1934 r.

Kącik turystyczny.

WYCIECZKI DO PRAGI. Polskie Biuro Podróży „Orbis“ organizuje ciekawe i niedrogie wycieczki do Pragi. Uczestnicy wycieczki zwiedzą uroczą Pragę, odwiedzą Karlowe Vary (Karlsbad), Maryańskie Lanze (Marienbad). Karlstein i Pilzno.

Koszt wycieczki wraz z paszportem, wizą, hotelami i utrzymaniem w Czechosłowacji, wynosi 340 zł. Zapisy w P.B.P. „Orbis“.

JEDZIEMY NA UROCZYSTOŚCI DO LWOWA. Bohaterskie miasto Lwów przygotowuje od 10-go do 13-go listopada — z racji 15-lecia Niepodległości — wspaniałe uroczystości.

Z całego kraju podążą do Lwowa wycieczki, które organizuje P.B.P. „Orbis“.

Przewidziane są zniżki kolejowe 75—80 proc.

ZNIŻKI KOLEJOWE dla TURYSTÓW w Z.S.R.R. Celem największego ułatwienia i udogodnienia podróży po Rosji, koleje sowieckie wprowadziły szereg ulepszeń, oraz znaczną obniżkę taryfy w komunikacji międzynarodowej dla podróżnych, przybywających z zagranicy.

Na kolei transsyberyjskiej i na linjach Niegoreloje—Moskwa i Bigossowo—Moskwa nastąpiła obniżka 50 proc. Na wszystkich innych linjach komunikacji międzynarodowej obniżka wahać się będzie od 30—50 procent.

Wycieczki, złożone najmniej z 25 osób, korzystać mogą z 30 proc. zniżki.

Program obchodu „dnia oszczędności“ w r. 1933.

1] 29 października o g. 12'15. Audycja w Radjo Krakowskiem. Odczyt o oszczędności wygłosi prof. dr. Adam Krzyżanowski.

2) 31 października o g. 18'35. Audycja radjowa na całą Polskę. Program: Przemówienie Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. d-ra Henryka Grubera i nadanie „Pieśni o oszczędności“.

3) Zorganizowanie okolicznościowych pogadanek w szkołach, odczytów dla wojska, w organizacjach społecznych, oraz specjalnych akademji oszczędnościowych i t. p.

4] Wezwanie prasy do zamieszczenia artykułów, odezw i t. p.

5] Wydanie przez Centralny Komitet Oszczędnościowy R. P. odezwy do obywateli.

6) Rozlepienie plakatów i afiszów propagandowych na ulicach miast i w lokalach instytucyj oszczędnościowych, państwowych i samorządowych oraz w urzędach pocztowych i na stacjach kolejowych.

7) Przyozdobienie lokali instytucyj oszczędnościowych flagami, zielenią i t. p.

KRONIKA.

Zebranie Pracowników Samorządowych. Dnia 31 X 1933 w Sali Rady Powiatowej w Nowym Sączu odbędzie się Zebranie Pracowników Samorządowych powiatu Nowy Sącz: Na zebraniu tem omawiane będą liczne sprawy związane z wejściem w życie ustawy samorządowej.

Na bibljotekę Z. S. Do bibljoteki Oddz. Z. S. w Nowym Sączu, Ob. Halska Helena ofiaruje 4 dzieła wzywając równocześnie Ob. Milę Łachową, ob. Anielę Cyłową, ob. Józefę Götmanową, ob. Stan. Puchałową, ob. Janinę Fijałkowską, ob. Kazimierę Zielińską, do zbiórki systemem łańcuchowym, dla tejże bibljoteki.

O konserwację obrazów w sali ratuszowei. Gmach naszego ratusza oraz sala posiedzeń Rady miasta należą do jednych z najpiękniejszych w Małopolsce. Słuszną też rzeczą byłaby konserwacja tej pięknej budowli. Obecnie wskutek czasu wykazują dwa, z zewnątrz malowanych obrazów widoczne ślady niszczenia; oto opada tynk z nich, a z nim i farba olejna. Nie należą one do obrazów wysoce wartościowych, niemniej jednak, jako reprezentacyjne a przedstawiające momenty historyczne z życia Nowego Sącza winny ulec bezwłocznie naprawie, aby nie niszczały bardziej. Spodziewać się należy, że Rada miasta, a szczególnie ruchliwy klub BB. zainteresują się tą sprawą i przeprowadzą uchwałę niezwłocznej konserwacji malowideł.

Oświadczenie. W związku z notatką umieszczoną w Nr. 41. Szanownego Pisma w rubryce „Ze sportu“, oświadcza ŻKS. Makkabi Oddział w Nowym Sączu, że nikt oficjalnie nie zwrócił się do ŻKS. Makkabi do wzięcia udziału w reprezentacji klubów żydowskich w zawodach piłkarskich z klubem „Strzelec“, a już zupełnie mija się z prawdą, jakoby ktokolwiek upoważniony przez Makkabi zastrzegał sobie wzięcie udziału w zawodach pod warunkiem specjalnego wynagrodzenia dla naszych graczy. Zarzut ten jest wymysłem z którego wyciągnie Ż.K.S. Makkabi konsekwencje, skoro dowie się kto jest autorem tego zarzutu.

Prezes Dr. L. Einhorn, sekretarz A. Schlüssel.

Powiesiła się, czy ją powieszono. W nocy z dnia 21 na 22 zauważono w stajni bydlęcej w Zagorzynie zwisające ciało kobiety. Okazało się, że było to Marja z Kurzejów Groniową 2 Myjakowa. W pierwszej chwili sądzono, że popełniła ona samobójstwo przez powieszenie, po przeprowadzeniu jednak wstępnych dochodzeń aresztowano jej męża pod zarzutem popełnienia powieszenia żony,

Morderstwo w Bilsku. Wub. tygodniu w dniu 21 bm. nieznani sprawcy dokonali morderstwa na osobie Franciszka Pawłowskiego, a to w ten sposób, że przyłożywszy karabin do szyby okiennej wstrzelili. Kula trafiła Pawłowskiego w okolicy serca. Skon nastąpił natychmiast. W związku z tem przytrzymano już 2 osobników podejrzanych o dokonanie tego morderstwa

Obwieszczenia licytacji.

II. Km. 429/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Starym Sączu II. rewiru, urzędujący w Starym Sączu, ul. Sobieskiego 301, obwieszcza, że dnia 11 grudnia 1933 r. o godz. 11-tej przed połd. odbędzie się w Sądzie grodzkim, biuro Nr. 6, publiczna licytacja 1/2 realności hipotecznej lwh. 24 ks. gr. gm. kat. Jazowsko objętej, składającej się z 1 parceli budowl. i 8 parcel gruntowych o łącznej powierzchni 8 morgów 752 sążni kw., wraz z 2 domami drewn., mieszkalnemi, 2 stodołami, 1 piwnicą kamienną, 1 spichlerzem, drzewami owocowemi, w połowie dłużnika Piotra Owsianki z Jazowska własnej, oszacowanej na kwotę 4.330 zł. Najniższa oferta wynosi kwotę 2.886 zł. 70 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Rękojmia wynosi kwotę 433 zł. Komornik.

Km. 781/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Jordanowie ogłasza, że dnia 6-go grudnia 1933 o godzinie 12 w południe w Sądzie grodzkim w Jordanowie, sala Nr. 2. I. p. odbędzie się publiczna sprzedaż całej realnośei lwh. 759, 5/6 części realnoóci lwh. 154, 5/48 części realności lwh. 200 gm. kat. Rabka Ludwika Klempki syna Melchiora i Marjanny z Palarczyków Klempkowej własnych. Realność lwh. 759 gm. kat. Rabka oszacowana na 32.095 zł. najniższa oferta 16.047 zł. 50 gr. zaś 5/6 części realności lwh. 154 i 5/48 części realności lwh. 200 gm. kat. Rabka na 6.871 zł. 60 gr. najniższa oferta 4.581 zł. 04 gr. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. Realność lwh. 759 stanowi willę piętrową o 15 pokojach, 14 kuchniach i 3 werandach, zaś realnnści lwh. 154 i 200 stanowią gospodarstwo wiejskie z budynkami. Komornik.

I. Km. 1432/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I. obwieszcza na podstawie art. 602. k. p. c., że dnia 7 listopada 1933 o godz. 10-tej przed południem w Nowym Sączu w biurze komornika rewiru I. Rynek, sprzeda się przez publiczną licytację, następujące ruchomości: 1) 13 łyżek platerowych, oszacowanych na 19 zł. 50 gr, 2) 26 widelców platerowych, oszac. na 39 zł., 3] 1 lornetka teatralna z rączką z perłowej masy „Chevalier“ Paris, oszac. na 7 zł. 50 gr, 4] 1 torebka ręczna damska druciana srebrna, oszac. na 21 zł. 60 gr, 5) 1 złota branzoletka z 2 rubinami i 2 brylantami, oszac, na 90 zł, 6] 1 garnitur złoty z koralami: branzoletka, brożka, 2 kolczyki, oszac. na 80 zł, 7] 1 branzoletka złota z ametystem żółtym, oszac. na 27 zł. 8] 1 brożka złota z amefystem żółtym, oszac. na 20 zł, 9] 1 zegarek złoty damski z 3 brylantami, oszac. na 35 zł, 10] 1 zegarek złoty damski, oszac. na 15 zł, 11) 1 brożka złota, liść z dwoma koralami, oszac. na 6 zł, 12] 1 brylant i osobno pierścjonek złoty, oszac. na 300 zł, 13) 2 kolczyki złote, liść na tarczy z koralami, oszac. na 5 zł, 14] 2 kolczyki złote z koralem, oszac. na 2 zł., 15) 5 sztuk ozbób, djamenty w srebrze, oszac. na 50 zł, 16] 1 brelok srebrny z djamentami z perłą, oszac. na 40 zł, 17) 1 uszko złote do męskiego zegarka, oszac. na 2 zł. Powyższe ruchomości można oglądać w biurze komornika rewiru I. w Nowym Sączu w dniu licytacji.
Komornik.

I. Km. 977/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I. ogłasza, że dnia 15 listopada 1933 o godz. 9-tej rano w Sądzie grodzkim w Nowym Sączu, odbędzie się publiczna licytacja 29/158 cześci realności lwh. 345 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz, w skład której wchodzi parcela budowlana lkat. 238, na której stoi dom murowany 1, piętrowy, obejmujący 4 kuchnie i 6 pokoji, oraz oficynę murowaną o 2 ubikacjach, będących własności Judy Goetzlera. Powyższa realność oszacowana jest na 2.494 zł. Najniższa oferta wynusi 1.870 zł. 50 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne, oraz akta tej sprawy oglądać można w biurze komornika na 2 tygodnie przed licytacją. Komornik.

I. Km. 34/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I. obwieszcza na podstawie art. 602 K. P. C., że: dnia 15 listopada 1933 o godz. 10 przed południem w Klęczanach sprzeda się przez publiczną licytację, następujące ruchomości, należące do Małopolskiej Rafinerji Nafty w Klęczanach, a mianowicie: 1) 2 żelazne beczki pojemności 600 litrów, 2) około 2000 kg. gudrunu, 3] 7 beczek nafty a 820 litrów, 4] 10 próżnych beczek żelaznyzh na ropę, 5) 1500 kg. oleju lekkiego, 6) 200 kg. wazeliny żółtej, 7) 10 beczek nafty, 8] 5000 kg. oleju gazowego, 9) 3000 kg. benzyny. Zajęte ruchomości oglądać można w dniu licytacji w czasie i miejscu powyż wskazanym. Komornik.

I. Km. 2803 i 3072/33.

Komorntk Sądu grodzkiego w Zakopanem, rewiru I. zamieszkały w Zakopanem, ul. Nowotsrska, L. 27 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 listopada 1933 o godzinie 15-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Marji Janiny 2im. Malcówny w Zakopanem, przy ul. Zamojskiego, w willi „Mak“, składających się z 1 futra damskiego selskinowego, kompletu frazetowego przyborów do jedzenia na 12 osób, bielizny pościelowej, naczyń kuchennych i drobniejszych przedmiotów, oszacowanych na łączną sumę 1306.50 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedczy, w czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 1459/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I. obwieszcza na podstawie art. 602. k. p. c., że dnia 10 listopada 1933 o godzinie 11 przedpołudniem w Nowym Sączu w sklepie u p. Halbersteina w Nowym Sączu, ul. Sobieskiego odbędzie się publiczna sprzedaż, następujących ruchomości należących do Antoniego Zagórowskiego: 2 par trzewików męskich jutowych, 3 par trzewików dziecięcych jutowych, 5 par trzewików damskich jutowych, 13 par trzewików męskich boksowych, 4 par trzewików damskich boksowych i 3 par trzewiczków dziecięcych boksowych jakoteż ruchmości należących do Franciszka Pasiuta, a mianowicie: 7 par trzewików męskich jutowych, 1 pary trzewików damskich jutowych, 10 par trzewików dziecięcych, 4 par trzewików dziecięcych boksowych, 5 par trzewików męskich boksowych i 4 par trzewików damskich boksowych. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Komornik.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Saczu